



# „Królowi ludów i czasów...”

**Rok XIV, nr 2 (31) 2015**

# CHRZEŚCIJAŃSKA IDEA BRATERSTWA

**Ks. Krzysztof Gózdź**

Dziś, chyba jak nigdy dotąd, jesteśmy wielkimi i niechlubnymi świadkami rozpadu naszego państwa, struktur demokracji euroatlantyckiej, a nawet struktur kościelnych, a także struktur podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzą się pytania: dlaczego się tak dzieje i co jest główną przyczyną tego kryzysu? Wydaje mi się, że jest nią problem zaniku idei braterstwa wewnątrz nas samych: w domu, w pracy, w kraju, w świecie... Dlatego należy powrócić do tej idei w naszej egzystencji. Jej promotorem jest Joseph Ratzinger – Benedykt XVI. Jego pierwotny tekst na ten temat ukazał się w 1964 r. w LThK. Często papież Benedykt powracał do tego tekstu i próbował upowszechnić ideę braterstwa w dzisiejszym społeczeństwie. Odpowiada to w pewnym sensie naszej polskiej idei „solidarności”, w znaczeniu więzi między ludźmi, której efektem byłaby ziemską sprawiedliwość; taka polska teologia wyzwolenia. Ale, jak widzimy, nie jest to na dzień dzisiejszy jeszcze możliwe. Jak zatem można rozumieć ideę solidarności między ludźmi, między chrześcijanami i między kapłanami? Wydaje mi się, że doskonałą odpowiedź na to daje właśnie J. Ratzinger, emerytowany papież Benedykt XVI.

Słowo „brat” było używane jeszcze przed chrześcijaństwem w wielu znaczeniach języka świata greckiego i rzymskiego. Platon nazywa „braćmi” obywateli danego miasta, gdyż wszyscy oni pochodzą od wspólnej matki, tj. greckiej ziemi. Braterstwo to oparte jest więc na pokrewieństwie jednego narodu, na pokrewieństwie krwi. Cudzoziemiec – ‘bárbaros’ nie jest wtedy bratem. Zarysowuje się już tutaj specyficzny etos braterstwa: gdy braterskie relacje panują tylko wewnątrz jednej polis, wtedy na zewnątrz tej polis są inne relacje, odpowiednio: brat i nie-brat (t. 8/1, s. 33). Myśl tę kontynuują i zarazem rozszerzają uniwersalistycznie stoicy, twierdząc, że wszyscy ludzie, nie tylko z danej polis, są braćmi, ponieważ uczestniczą w tym jednym rozumie, który czyni ich członkami jednego ciała. Na tej podstawie Epikur mógł powiedzieć, że wszyscy ludzie są braćmi, ponieważ mają swe źródło w Bogu (t. 1, s. 569). Oczywiście nie jest to nasze pojęcie Boga osobowego, ale wskazuje to na świadomość powszechnego ojcostwa Boga, który jest Stwórcą wszystkich ludzi.

Dla pełnego obrazu braterstwa konieczne jest zrozumienie tej idei najpierw w Biblii [1], by wykazać na czym polega braterstwo wszystkich

ludzi (powszechne braterstwo) [2], braterstwo chrześcijan (szczególne braterstwo) [3] i wreszcie ukazać wyjątkowe braterstwo kapłanów, uczniów Chrystusa [4].

### 1. BRATERSTWO W BIBLI

Jak zatem kształtuje się idea braterstwa w Piśmie Świętym? W Starym Testamencie braćmi są ludzie wyznający tę samą religię (np. Wj 2, 11; Kpł 10, 4). Wspólnota religii jest ważniejsza od wspólnoty krwi, od wspólnoty narodowej. Chodzi tu o wizję całego ludu przymierza, „który żyje razem w braterskiej wspólnocie i dlatego otrzymuje od Jahwe błogosławieństwo” (s. 571). Tak więc idea braterstwa w Izraelu zawiera się we wspólnocie ludu Bożego. Podstawą tego braterstwa nie jest ziemia matka, jak u Greków, lecz Boża wola wybrania. Wtedy Izrael staje się „synem pierworodnym” Jahwe (Wj 4, 22), który zwraca się w swej miłości do swego dziecka – Izraela. Wskazuje to jednocześnie, że poza „pierworodnym” istnieją inne narody, które mogą stać się Jego synami. Ale odkrycie tego szczególnego braterstwa leży w Nowym Testamencie, we wspólnocie zgromadzonej wokół Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Jezus używa słowa „brat” w trzech znaczeniach:

1) Najpierw w znaczeniu żydowskim jako wyznawcę tej samej religii: „każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 22); „zostaw dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim” (Mt 5, 24); „A jeśli pozdra-

wiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie?” (Mt 5, 47).

2) Następnie Jezus, podobnie jak rabini, określa mianem braci swoich uczniów: „Ty ze swej strony – mówi Jezus do Piotra – utwierdź twoich braci” (Łk 22, 32); „Idźcie i oznajmijcie moim braciom, niech idą do Galilei, tam mnie zobaczą” (Mt 28, 10). Tak „w osobie Dwunastu ukazany jest nowy lud Boży, który charakteryzuje się jako lud braci, jako nowe wielkie braterstwo, które ma zastąpić i przewyższyć wcześniejszą braterską wspólnotę Izraela” (s. 574).

3) Wreszcie typowo chrześcijańskie użycie słowa „brat” wypowiedzi Jezus, wskazując na wszystkich zgromadzonych wokół Niego: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest mi bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 34-35). Ta duchowa jedność, która rodzi się przez wspólne poddanie się woli Bożej, tworzy dopiero wewnętrzne pokrewieństwo, czyli prawdziwe braterstwo. Ale ta wspólnota nie różniłaby się od religijno-narodowej wspólnoty Izraela, dlatego Jezus w przypowieści o sądzie (Mt 25, 31-46) utożsamia się formalnie ze wszystkimi cierpiącymi (ubogimi!) tego świata i nazywa ich swymi „najmniejszymi braćmi” (Mt 25, 40). Bliźnim jest „pierwszy napotkany nieszczęśnik, który jako taki uobecnia Mistrza; ostatni spośród ludzi jest Jego bratem i moim bratem” (s. 575).

Specyficznie używa słowa „brat” św. Paweł. Dla niego ‘adelfós’ to współchrześcijanin, należący

do nowej duchowej rodziny. Oznacza to, że istnieje duchowa jedność, która pomimo różnych granic dzielących ludzi, obejmuje wszystkich wierzących w Chrystusa (por. Ga 3, 27-28: „Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina... wszyscy bowiem jesteśmy kimś jednym w Chrystusie Jezusie”). Ale i tutaj nie chodzi tylko o wewnętrzne

na każdego człowieka. Dlatego poza braterstwem chrześcijan (bratem jest chrześcijanin powtórnie narodzony przez chrzest), należy mówić też i o braterstwie wszystkich ludzi. Ale to powszechne braterstwo postrzegane jest bardziej jako imperatyw niż jako dokonany już fakt, tzn. bratem jest każdy człowiek ze względu na ojcostwo Boga, ale trzeba dojść do poznania tego Boga jako Ojca. To jest ten imperatyw!



więzi wspólnoty wierzących, lecz także o relację do tych, którzy są na zewnątrz. Jawi się tutaj zasada moralna: „Największy z was niech będzie waszym sługą” (Mt 23, 11). Oznacza to nie tylko moralność względem swojej wspólnoty, lecz także służebną miłość wobec każdego człowieka: „Czyńcie dobrze wszystkim, zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6, 10). Tak chrześcijaństwo nie zamyka się w swoim gronie, lecz otwarte jest

## 2. POWSZECHNE BRATERSTWO WSZYSTKICH LUDZI

Omówione biblijne aspekty idei powszechnego braterstwa wskazują jednoznacznie na jej ontologiczną podstawę. Wyraża się ona w pięciu wymiarach: biologicznym, duchowym, eschatologicznym, chrystycznym i misyjnym.

1) Wymiar stwórczy (biologiczny): Główną podstawą braterstwa jest Bóg jako Stwórca nieba i ziemi, który tym samym jest

Ojcem wszystkich ludzi. Zatem wiara w stworzenie, zawarta w dwóch opisach biblijnych Księgi Rodzaju, jest „najpewniejszą podstawą wiary w jedność ludzkości i w ich braterską więź” (s. 588). Tę jedność wyraża nie tylko pochodzenie wszystkich od wspólnego przodka – Adama, ale także wspólny dla wszystkich los związany z tym pochodzeniem: „człowiek jest prochem”, tzn. tylko stworzeniem (por. Rdz 3, 19).

2) Wymiar imago(duchowy): Człowiek otrzymał od Boga Stwórcy nie tylko ciało ziemskie, lecz także „tchnienie życia” (dusza; Rdz 2, 7), czyli podobieństwo do Boga. Wszystkich ludzi łączy zatem nie tylko nędza biologicznego losu (równość w śmierci), ale też wspólnota Bożego powołania, która stanowi prawdziwą godność człowieka i sprawia, że ma on bezpośrednią relację do Boga. „Człowiek nie istnieje tylko jako przedstawiciel gatunku, Bóg zna go i kocha jako osobę i odrębną jednostkę; w konsekwencji – przy całej swej bezsilności i nieważności – jest on ‘osobą’, której nigdy nie wolno degradować do roli środka” (s. 589). Każdy człowiek jest partnerem Boga, kochanym wieczną miłością.

3) Wymiar eschatologiczny: Człowiek stworzony na Boży obraz, pomimo biologicznego wymiaru życia, jest powołany do wiecznej wspólnoty z Bogiem, która jest jednocześnie braterską wspólnotą ze wszystkimi dziećmi Bożymi. Do tej wspólnoty świętych Bóg powołuje wszystkich (por. 1 Tm 2, 4) i ukazuje

ją m.in. w obrazie wiecznej uczyty. Istnieje jedna historia wszystkich ludzi, która ma przed sobą również jedną wspólną przyszłość. Tak Bóg prowadzi świat jako jeden organizm do jego wspólnego celu. Cała ludzkość jest zatem na wspólnej drodze, kształtuje tę samą wspólną historię i wyraża wspólny dla wszystkich cel. Obrazem tego jest przymierze z Noem (Rdz 7 – 8), a także przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32). Obydwa obrazy mówią o braterstwie wszystkich.

4) Wymiar chrystyczny: Braterstwo wszystkich ludzi w historii wskazuje na szczególną w niej obecność Jezusa Chrystusa jako Sędziego (Mt 25, 31-46), ze słowem dotyczącym każdego: „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45). Chrystus jako „ostatni” (‘eschatos’) idzie przez całą historię między ostatnimi (Mt 19, 30), najbardziej pogardzanymi. Jest to nawiązanie do starożytnego wyobrażenia, że bogowie i aniołowie wędrują w ukryciu po ziemi i człowiek, który odrzuci drugiego, musi uważać, czy tym samym nie odrzucił Boga, który jest w drodze jako niepoznany (s. 591). Odrzucenie potrzebującego jest zatem odrzuceniem Pana jako Sędziego świata, a przyjęcie odrzuconego oznacza braterstwo z Chrystusem.

5) Wymiar misyjny: Powszechne braterstwo, podobnie jak człowieczeństwo, nie jest rzeczywistością statyczną i gotową raz na zawsze, lecz jest misją i zadaniem, które

oczekuje realizacji. Misja ta ma dwa aspekty: najpierw polega ona na uznaniu drugiego, obcego, człowieka za brata, a następnie otworzenie temu drugiemu, obcemu, oczu, żeby i on uznał we mnie swego brata. W relacji do pogan oznacza to, że chrześcijanin przez swoją braterską postawę miłości otwiera oczy poganinowi, by on uświadomił sobie fakt łączącego ich pokrewieństwa i przez to dopełnienia ich braterstwa (s. 591). Jest to zatem wezwanie do budowania braterskiej wspólnoty miłości, która jeszcze nie istnieje między ludźmi, ale ciągle stanowi ona Boże wezwanie. Braterstwo nie jest więc faktem czysto ludzkim, lecz duchową powinnością, Bożym wezwaniem.

### 3. SZCZEGÓLNE BRATERSTWO CHRZEŚCIJAN

Zasadnicza różnica między braterstwem powszechnym wszystkich ludzi a braterstwem szczególnym chrześcijan tkwi w tym, że chrześcijanie uwierzyli w Jezusa Chrystusa, czyli „poznali i przyjęli” swe chrześcijańskie braterstwo. Inni nie poznali braterstwa pochodzącego od Chrystusa i dlatego też nie mogli go przyjąć. Braterstwo chrześcijańskie posiada następujące wymiary: sakramentalny, logosowy, eklezjalny i komunijny.

1) Wymiar powtórnych narodzin (sakramentalny): Człowiek staje się chrześcijaninem przez powtórne narodziny, przez nowe stworzenie w Chrystusie (por. 2 Kor 5, 17). Uwierzyć w Chrystusa oznacza więc

odmienić swoje życie, porzucić to, co stare, a więc i siebie samego, i przyodziać nowe, czyli nową egzystencję, nowe centrum swego życia. Prawdę tę wyraża obraz śmierci i zmartwychwstania, który dokonuje się w sakramencie chrztu. I proces ten przenika całe życie chrześcijanina. Poprzez powtórne narodziny chrześcijanin zostaje wprowadzony w nową rodzinę „przyobleczonej w Chrystusa” (por. Rz 13, 14), „wszczepionych w Chrystusa”. Oznacza to, że chrześcijanin odtąd uczestniczy w sposobie życia Chrystusa, czyli w Jego relacji do Ojca. Człowiek otrzymuje więc Boga w całkiem nowy sposób – jako Ojca. Stopień swojej egzystencji z Chrystusem poprzez nowe narodziny idzie dalej: łączy bowiem nie tylko z Nim, z Chrystusem, lecz także z tymi wszystkimi, którzy weszli w ten sam proces „wszczepienia”. „Wszyscy oni bowiem mają to samo centrum, Chrystusa, a ich zakorzeniona w Nim egzystencja stała się jedną egzystencją” (s. 593). Dlatego chrześcijanie mogą zwrócić się do Boga i powiedzieć „Ojciec nasz”. Właśnie to słowo „my” zawiera Pierworodnego, który uczynił nas braćmi i siostrami.

2) Wymiar osobowy słowa (logosowy): Chrześcijan łączy nie tylko chrzest, lecz także słowo Boże, którego słuchają i które rodzi wspólną wiarę. Jezus Chrystus, jako Słowo Ojca, jest więc Twórcą i Spełnicielem naszej wiary (Hbr 12, 2 – KG). Dzięki temu Słowu możemy odkryć Boga jako Ojca, a przez to



przynależć do jednej rodziny, by być prawdziwymi braćmi. Tę jedną rodzinę tworzy zatem wspólnota wiary, która jest jednocześnie wspólnotą ducha. Wiara jako duchowe środowisko kształtuje chrześcijanina i przez tę duchową jedność stajemy się braćmi.

3) Wymiar nadziei (eklezjalny): Chrześcijan łączy także wspólna nadzieja, która wyraża się w budowaniu 'communio sanctorum' jako wspólnym przeznaczeniu. Los jednostki spleta się z losem wszystkich w ten sposób, że jednostka nie może osiągnąć pełni bez całości. Dlatego definitywne zbawienie nastąpi dopiero po powszechnym zmartwychwstaniu i sądzie, jako ostatecznym zwycięstwie nad mocami zła. Nadzieja wiąże się zatem z przynależnością do Kościoła, który jako całość ma wyraźną posługę w organizmie ludzkości, by w tym organizmie wszystkich ludzi zwyciężyła wiara wobec niewiary. Kościół pełni bowiem posłannictwo nowego ludu Bożego, który ma wspólne przeznaczenie: jest nim zbawienie. Braterstwo chrześcijańskie przejawia się więc w tym, że nadzieja zbawienia dotyczy wszystkich.



4) Wymiar eucharystyczny (komunijny): Wyrazem chrześcijańskiego braterstwa jest wreszcie Eucharystia, którą można nazwać sakramentem braterstwa. W przyjmowaniu Eucharystii chrześcijanin łączy się przede wszystkim z Chrystusem, a poprzez Niego łączy się także ze swoimi chrześcijańskimi braćmi. Kiedy chrześcijanin „przyjmuje Chrystusa, wychodzi z samego siebie i stapia się z Panem. To samo staje się z komunikującymi obok niego i w ten sposób wszyscy są wydobywani z izolacji, w której się znajdują, i zostają wprowadzeni w samo centrum, które nazywa się Ciałem Chrystusa” (s. 595). Braterstwo polega wtedy na przeobrażeniu wielości w jedność Ciała Pańskiego. Wyraża to obraz tworzenia z wielu ziaren jednego chleba, czyli Kościoła. Wzrasta on przez jednoczenie się wielu.

#### 4. WYJĄTKOWE BRATERSTWO KAPLAŃSKIE

„A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: ‘Dzieci, czy macie co na posiłek?’ Odpowiedzieli Mu: ‘Nie’. On rzekł do nich: ‘Zarzućcie sięc po prawej stronie łodzi, a znajdziecie’” (J 21, 5-6). Biblijna scena spotkania Zmartwychwstałego z apostołami, których Jezus nazywa „dziećmi”, daje podstawę, by w kapłanach, jako uczniach

Jezusa, widzieć Jego wyjątkowych braci. Zwrot „dzieci Boże” odnosi się do wszystkich ludzi jako dzieci jednego Ojca. Jezus przejmuje tutaj patronat Boga Ojca i staje się Ojcem dla apostołów, których posyła w świat, by głosili Jego Ewangelię. Tak Jezus zrodził nas do bycia Jego synami. Jezus jest więc Bratem, ale i Ojcem swoich uczniów, co wyraża się poprzez to zawołanie „dzieci moje”. I gdy będziemy słuchali Jezusa, jak apostołowie w tejże scenie nad Morzem Tyberiadzkim, wówczas będziemy czynić podobne cuda.

Kapłani są także umiłowanymi dziećmi Jezusa przez analogię do „umiłowanego ucznia”, Jana. Co więcej – każdy kapłan jest uczniem i synem umiłowanym Jezusa, tak jak Jan. Dzisiejsza egzegeza pokazuje, że Jan nie był wyjątkiem, ale prototypem „dobrych” uczniów. Odczuwamy w instytucji Kościoła podział na tych, co mają władzę i tych, którzy jej nie mają. Wydaje się to jakby nierównością braci. Ale spójrzmy na Ewangelię. Chrystus dał Piotrowi władzę największą, choć ten się Go zaparł. Nie dał zaś władzy Janowi, którego najbardziej miłował. Piotr reprezentuje brata władzy, a Jan reprezentuje brata mistyki i miłości. W porządku instytucjonalnym ważniejszy jest Piotr, ale w porządku mistyki i miłości najważniejszy jest Jan. To oznacza, że najmniejszy z braci kapłanów może być tym najbardziej umiłowanym. W każdym z nas jest więc ten obraz umiłowanego ucznia. Nie bójmy się więc spozywać na piersi naszego Pana!

I jeszcze jedna, zwińczająca, myśl o naszej braterskiej relacji do Pana. „Kościół jako wspólnota modlitwy i braterskiej służby żyje za sprawą kapłańskiej posługi, jak to pięknie zauważył Cyryl Jerozolimski, wskazując na to, że słowo ‘ecclesia’, Kościół, po raz pierwszy pojawia się tam, gdzie Aaronowi zostaje powierzony urząd kapłański. Kapłaństwo i Kościół narodziły się jednocześnie i są ściśle ze sobą połączone. Dlatego ten opis Kościoła jest jednocześnie objaśnieniem tego, co stanowi rdzeń i sens misji kapłańskiej: ‘Trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach’. Jeśli się tym słowom przyjrzymy nieco bliżej, zobaczymy w nich obydwa ogniska kapłańskiej posługi: służenie Słowu i służenie sakramentowi – w obydwu wypadkach jest to jednak ustanowione przez Boga służenie człowiekowi i służenie człowiekowi w jego drodze do Boga” (t. 8/2, s. 1237). W tej służbie Bogu i człowiekowi spełnia się wszelkie braterstwo. I najpełniej wyraża je gest łamania chleba. „Chrystus rzeczywiście podzielił się sobą samym, w łamanym chlebie dał siebie, ażeby Jego życie było naszym życiem. To jest to niesłychane wydarzenie, które powtarza się zawsze na nowo. Na tym polega wielkość Eucharystii i dlatego nie jest ona grą, lecz rzeczywistością. [...] Chrystus rozdaje nam samego siebie.” (t. 8/2, s. 1241). I my, kapłani, trwamy w tym łamaniu chleba, stajemy się – w najpełniejszym tego słowa znaczeniu – ludźmi łamiącymi chleb. Wszędzie tam,



gdzie został przyjęty ten gest Pana łamiącego chleb, trzeba każdego dnia łamać chleb na nowo. Tam, przy łamaniu chleba, nie ma już obcego, lecz jest brat, który mnie wzywa i który czeka na połamany chleb, aby znaleźć mieszkanie w samej jego miłości (por. t. 8/2, s.1241).

### ZAKOŃCZENIE – TRZY OBRAZY KOŚCIOŁA

Wszystkie trzy wymiary braterstwa: powszechne, chrześcijańskie i kapłańskie są dziś realnie pośredniczone przez Kościół Chrystusowy, dlatego warto podać choćby kilka pięknych obrazów postrzegania Kościoła przez Ratzingera.

**1. Kamień – obraz Kościoła, który Bóg objawia:** Ratzinger zaczerpnął od Michała Anioła następującą historię – artysta w leżącym kamieniu widział już czysty obraz, czekający jedynie na usunięcie tego, co go jeszcze zakrywa. Zadaniem twórcy jest więc wyzwolenie z tego, co zakrywa owe dzieło, a nie wykonywanie obrazu. Rzeźbiarz nie wykonuje, lecz usuwa niepotrzebne elementy, by ukazać szlachetny kształt. Tak i w człowieku, stworzonym na obraz Boga, ukryta jest Boska postać. Potrzeba tylko zgody człowieka, aby Boski Rzeźbiarz oczyścił go z owych elementów, które zniekształcają jego istotę (t. 8/2, s. 1131). Proces ten Ratzinger określa jako ‘ablatio’ – usuwanie, oczyszczanie.

**2. Sykomora – obraz Kościoła, który oczyszcza:** Sykomora jest drzewem przynoszącym wiele

owoców. Są one jednak pozbawione smaku, jeśli się ich najpierw starannie nie ponacina i nie wypuści z nich soku; dopiero wtedy są bardzo smaczne. Sykomora jest więc symbolem ogółu pogan, czy bardziej konkretnie – pogaństwa żyjącego, niestety, w Kościele. Stanowi ono poniekąd obfitość, ale jest to bez smaku. Przyczyną tego jest nasze życie według pogańskich zwyczajów. Jeśli to życie natnie się przez Logos, wtedy przemienia się, jest smaczne i użyteczne. Inaczej pozostanie w nim to, co tkwi w naturze tego owocu: gorycz, mdłość i po prostu niejadalność. W chrześcijaństwie potrzebne jest więc całkowite przeobrażenie – takie, które nie niszczy substancji, lecz daje jej brakującą jakość. To niezbędne przeobrażenie jasno ukazuje obraz nacinania owocu; dzięki niemu staje się jadalne to, co przedtem było niejadalne. W tym zasadniczym „spuszczeniu” soku widać właściwy proces oczyszczenia. Jeszcze jedna sprawa jest tu bardzo ważna: to konieczne przeobrażenie dokonuje nie samo drzewo ani jego owoc, lecz potrzebna jest ingerencja kogoś z zewnątrz. Tym Kimś jest sam Logos, który nacina owoce naszego życia, by je oczyścić i to bezużyteczne uczynić dobrym. Tak ostatecznie tylko sam Logos może doprowadzić nasze życie do jego pierwotnej autentyczności i dojrzałości. Logos posługuje się jednak sługami „Słowa Bożego”, kapłanami, tymi „którzy nacinają sykomory”; są to „słudzy naszej radości”, bo z bezużytecznych stajemy się dobrzy (por. t.8/2 s. 1166).

### 3. Księżyc – obraz Kościoła, który zależy od Chrystusa-Heliosa:

Kapłan w swej posłudze musi uważać, żeby nie stworzył swego własnego Kościoła, by swoimi działaniami nie przysłaniał wspólnoty Chrystusowej. To nie on – jako kapłan – jest tu najważniejszy, choć biblijnie mówiąc: sieje i podlewa, głosząc Słowo Boże. Ale musimy pamiętać, że wzrost daje sam Bóg (1 Kor 3, 5-9). Tę prawdę dogłębnie poznali już starożytni myśliciele chrześcijańscy, np. św. Ambroży, i wyrazili ją przy pomocy obserwacji kosmosu. Wykorzystywali mityczne obrazy Księżyca w strukturze całego kosmosu dla zobrazowania roli Kościoła w całej historii zbawienia. Księżyc, jaki poznajemy dzięki lotom kosmicznym człowieka, przedstawia w zasadzie tylko pustynię, piasek i skały, a na zewnątrz, z Ziemi, widzimy go jako świetlistą kulę. Wiemy jednak dobrze, że to światło nie pochodzi od samego Księżyca, lecz od Słońca. Podobnie ma się rzecz z Kościołem, który „świeci, mimo iż sam jest ciemny. Jest jasny nie dzięki swemu własnemu światłu, lecz otrzy-

muje je od Chrystusa, rzeczywistego Heliosa; [...] i dlatego w nocy naszego oddalenia od Boga może dawać światło” (t. 8/2, s. 1091). Księżyc jest więc tym, czym sam nie jest. Świeci, choć nie swoim światłem. Tak też Kościół jaśniej nie własnym światłem, lecz światłem pochodzącym od kogoś innego, światłem od Pana. Jest to zatem Kościół Pana, Heliosa, a nie mój Kościół! Zatem, tak jak światło słońca jest darem dla zimnego Księżyca, tak też Chrystus-Słońce jest darem dla ziemskiego Kościoła. Bez tego Słońca Kościół by zastygł i zgasł. Dlatego też nie tylko nie ma żadnego przeciwstawienia między Chrystusem a Kościołem, a wręcz odwrotnie – jak Kościół żyje dzięki Chrystusowi, tak też Kościół daje nam Chrystusa, urealnia Go w świecie, rodzi Go nieustannie przez wiarę i modlitwę i dzięki temu właśnie świeci pośród narodów. Ten Kościół od początku głosi, że wiara Kościoła – w Jezusa, Syna Bożego jako Mesjasza – zbawia człowieka (por. t. 8/2, s. 1095). Na tym polega ostateczna posługa braterstwa w Kościele.

Tekst oparty na: J. Ratzinger, *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele*, [w:] tenże, *Opera Omnia*, Lublin 2014, t. 1, s. 568-603; por. tenże, *Kościół – znak wśród narodów*, [w:] *Opera Omnia*, Lublin 2013, t. 8/1, s. 31-105.

Ks. KRZYSZTOF GÓDZ – ur. 1955, profesor nauk teologicznych, dogmatyk, kierownik Katedry Historii Dogmatów i Teologii Historycznej Instytutu Teologii Dogmatycznej KUL, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Watykanie, Komitetu Nauk Teologicznych PAN i Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, konsultor Komisji Nauki Wiary przy KEP. Autor wielu publikacji w kilku językach, do najważniejszych należą: *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna*, *Teologia Człowieka. Z najnowszej antropologii niemieckiej*; *Jezus. Twórca i Spełniiciel naszej wiary*; *Kościół zbawienia*; *Droga ku człowiekowi*. Jest redaktorem polskiej edycji *Joseph Ratzinger „Opera Omnia”* (wydano już 9 tomów).